



### Powstaje monografia Wejherowa

Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej zorganizowało sesję naukową poświęconą powstającej właśnie monografii Wejherowa. Sesja odbyła się 14 listopada w siedzibie muzeum w tzw. Pałacu Przebendowskich. Przybyli nań wszyscy autorzy pracy tj. prof. Józef Borzyszkowski i prof. Błażej Śliwiński, dr Klemens Brz. ski, dyr. muzeum Bogusław Breza i red. nac. Pomeranii Cezary Obracht Prondzyński.

Wśród zaproszonych gości byli prezydent Wejherowa Jerzy Budnik, który prowadził pierwszą część sesji, księża, m.in. ks. Bogusław Żurawski i rozszerzyć monografię o tematy związane ze środowiskiem geograficznym. Jednak sprawa wydaje się przesądzona, gdyż powstały już założenia eko-



Od lewej siedzą Bogusław Breza - dyrektor Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej, Profesor Józef Borzyszkowski i Jerzy Budnik - prezydent Wejherowa

Ojciec Gaudenty Kustusz. Przybył też prof. Edward Breza i doc. Zygmunt Szultka, dr Marcin Gawlicki - wojewódzki konserwator zabytków, Zygmunt Milczewski i wielu innych miłośników historii Wejherowa. Czterech prelegentów przedstawiło założenia do swoich rozdziałów. Jak wynika z uzyskanych informacji monografia ma się sprowadzać tylko do opracowania historycznego. I tak: rozdział od prehistorii po 1772 rok piszą prof. Błażej Śliwiński i dr Klemens Bruski, od 1772 roku po 1920 prof. Józef Borzyszkowski, 1920 do 1945 mgr Bogusław Breza i po 1945 roku mgr Cezary Obracht Prondzyński.

Podczas dyskusji prof. E. Breza zadał pytanie, czy nie warto byłoby

nomiczne, plan budżetowy i podpisano stosowne umowy. Zdecydowano, że monografia będzie dotyczyła tylko miasta Wejherowa, że będzie zawierała około 300 stron druku. Jak zapowiedział prof. Borzyszkowski, książka musi być wydana starannie, a: „... zrobimy to choćby w byłej Jugosławii, jeśli nasi będą zbyt kosztowni” - dodał Borzyszkowski. Przewidywany nakład 5 tys. egzemplarzy. Koszt przedsięwzięcia 47 000 złotych. Część nakładów przewiduje się odzyskać ze sprzedaży. Wydawcą będzie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, a sponsorem miasto Wejherowo.

(k)

Stanisław Bartelik

### Pozdrowienie

Wzgórza, pagórki, rzeki i lasy  
- polskie dziedzictwo po wszystkie czasy,  
siwa Wieżyco na horyzoncie,  
w zwierciadłach jezior tańczące słońce.  
Jasny miesiącu, gwiazdy na niebie,  
Ziemio Kaszubska - pozdrawiam Ciebie!  
Pozdrawiam krętą, wąziutką stęgnę,  
którą - bywało - ochoczo biegłem.  
Zielone łąki, kwieciste wrzozy,  
brzozy kapiące kroplami rosy,  
kępy jałowców - przydrożne duchy,  
piaszczyste pola i odłóg suchy.  
Ziemio rodzinna - bądź pozdrowiona!  
Wróć do Ciebie - weź mnie w ramiona.

### Pieśń kaszubska w Ratuszu

26 listopada, w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbył się koncert pieśni niezującego już poety kaszubskiego Jana Trepczyka.

Połączony był z promocją kasyety magnetofonowej o tytule „Lecę choranko”, na której znalazły się utwory zaprezentowane w niedzielę przez profesjonalnych wykonawców z Gdańska i Wejherowa: Aleksandrę Kucharską-Szeffler, Joannę Limańską, Agatę Bieniowską, Wojciecha Parchema i Radosława Wielgusa. Artystom akompaniowała Wiesława Frankowska - wnuczka Jana Trepczyka.

Organizatorami niedzielnej uroczystości były Centra Kultury: Wejherowskie oraz Nadbałtyckie. Dyrektor WCK, Radosław Kamiński, był głównym inicjatorem i realizatorem wydania kasyety z pieśniami Méstra Jana. Znalazło się na niej ponad trzydzieści utworów stanowiących przekrój twórczości kompozytora. Staranny ich dobór przygotowała Witka Frankowska. Nie było to zadanie zbyt proste, jako że poeta w swoim dorobku miał ich około sto więcej. Kasetę została nagrana w studiu Radia Gdańsk. Piękna okładka jest z kolei autorstwa Edmunda Kamińskiego z Wejherowa, zięcia poety.

Zastępca dyrektora drugiego z organizatorów Beata Jaworska stwierdziła, że do zadań jej placówki należy, nie tylko propagowanie kultury polskiej czy innych państw nadbałtyckich, ale w szczególności dbałość o rozwój kultury naszego regionu - czyli Kaszubów. Jest

to jedno z nadrzędnych zadań Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku. Przypomniała, że nie tak dawno WCK zorganizowało koncert jazzmana Jarosława Snietyana połączony ze śpiewem Koleczkowan - kaszubskiego zespołu folklorystycznego. Ostatnio zaś w Ratuszu Staromiejskim odbyła się aukcja zbiorów Izabelli Trojanowskiej - wybitnie zasłużonej dla Kaszub dziennikarki, edytorki i działaczki regionalnej.

Koncert w Sali Mieszczańskiej zgromadził komplet publiczności. Większość spośród obecnych wywodziła się z kręgów pozarzeszeniowych. Należy to uznać za wyraźny dowód wielkiego zainteresowania twórczością kaszubskiego kompozytora. Tym bardziej, że w drugim gdańskim ratuszu, Głównego Miasta, odbywała się w tym samym czasie inna podniosła uroczystość uhonorowania wysokim odznaczeniem wybitnego Kaszuby prof. Gerarda Labudy.

Niedzielny koncert był już piątym występem artystów na scenach kaszubskich miast i wsi. Za każdym razem spotyka się ze wspaniałym odbiorem publiczności. Wszystko wskazuje na to, że ten udany sposób rozślawiania pieśni kaszubskiej będzie z powodzeniem kontynuowany. Już po dwóch dniach, czyli wczoraj, odbył się następny występ - tym razem w Rumi.

Eugeniusz Pryczkowski

## CÈŻ JE CZÈC

\*\*\*

W Lęborku odbyła się dziesiąta edycja Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego imienia Mieczysława Stryjeńskiego. Jedną z kategorii obejmuje utwory pisane w języku kaszubskim. Nagrodę corocznie funduje Lęborski Oddział Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego. Tym razem wyróżnił Adele Kuik - Kalinowską i Roberta Żmudę - Trzebiatowskiego. Nazwisko A. Kuik - Kalinowskiej po raz pierwszy pojawia się wśród piszących po kaszubsku. Warto również zaznaczyć, że nagrodę przewodniczącego Rady Miasta w Lęborku, za utwór związany z ziemią lęborską, otrzymał Stefan Fikus - zasłużony działacz Zrzeszenia, honorowy prezes Lęborskiego Oddziału ZK-P.

\*\*\*

Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie, oddział w Kartuzach oraz Centrum Kultury „Kaszubski Dwór” organizuje IV Konkurs Plastyczny pt. „Moje Kaszuby”. Konkurs obejmuje trzy kategorie wiekowe: klasy 0-IV, V-VIII i młodzież szkół ponadpodstawowych. Prace mogą być wykonane w dowolnie wybranej technice (np. malarstwo na szkle, akwarela, wydzieranki itp.). Należy je przesyłać do sekretariatu „Kaszubskiego Dworu” w Kartuzach w terminie do 30 listopada br. Rozstrzygnięcie konkursu połączone z wystawą nastąpi 7 grudnia o godz. 10.00 w sali CK.

\*\*\*

Na Walnym Zebraniu Somonińskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego zaplanowano wprowadzenie nauki języka kaszubskiego do dwóch szkół na terenie gminy Somonino. Wójt Mirosław Szalewski, który w głosowaniu tajnym, został nowym prezesem oddziału poinformował, że naukę miałyby prowadzić Aleksandra Maciborska, nauczycielka Technikum Turystycznego w Somoninie, która jest słuchaczką Studium Podyplomowego w Sierakowicach, zorganizowanego przez Uniwersytet Gdański i miejscowy Urząd

Gminy. Wójt podzielił się z zebranymi spostrzeżeniami z pobytu we Fryzji, nadmorskiego regionu leżącego w Holandii i Niemczech. Fryzycyzy borykają się z podobnymi problemami co Kaszubi. Liczą około 600 tysięcy obywateli, a więc nieznacznie więcej od nas. Tablice z nazwami fryzyjskich miast i wsi są w dwóch wersjach językowych. W efekcie powstał zamysł aby w somonińskiej gminie również wprowadzić dwujęzyczne nazwy wsi. Działacze z Somonina złożyli też petycję, aby zmienić godziny nadawania telewizyjnego magazynu kaszubskiego „Rodnô Ziemia” lub powtarzać go w innym dniu tygodnia.

\*\*\*

2 grudnia na Uniwersytecie Gdańskim odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego. Poprzedzony zostanie Mszą św. odprawioną w katedrze oliwskiej o godz. 9.30. Zjazd jest najwyższym organem władzy ZK-P. Wybierze on nowego Prezesa, skład Zarządu, członków Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego.

\*\*\*

W Bibliotece Gminy Wejherowo w Gościnnie czynna jest wystawa przygotowana przez Edmunda Kamińskiego z Wejherowa obejmująca wydarzenia na Pomorzu w okresie rozbiórów Polski. Później zostanie przeniesiona do Bolszewa.

\*\*\*

W Chmielnie rozstrzygnięto konkurs fotograficzny zorganizowany przez miejscowy oddział ZK-P, Zarząd Gminy i Stowarzyszenie Ruchu Turystycznego pod nazwą „Chmielno dziś”. Nagrody pierwszej nie przyznano. Nagrodę specjalną wójta gminy otrzymał Edmund Kamiński. Dwie równorzędne nagrody drugie zdobyli Agnieszka Mielewcyk z Chmielna i Ryszard Mielewcyk z Kartuz. Trzecie miejsce zajął Edmund Kamiński. 10 grudnia nastąpi odsłonięcie wystawy nadesłanych prac.

(ep)

## Gôdómë pò kaszëbskù VI

### Lekcëjô IV

J. Witôjtaz! Jakùż sã miéwómë?

B. Aaa, Bóg zapłac. Në, dobrze, że wa tu jesta...

M. Më prawie do waju jidzemë. A wa tu, na drodze, stojita, niebôrôcë...

S. Ten rëmtot nama stanął. Nie wiem co sã stało.

J. Pòkaże. Jô mëszlã wiem co mù je. Òn pewno bądze zepsëti.

S. To ju sóm wiem, że òn nawalił. Ale wiedzec co tu nie graje - to je całi jiwier.

J. Në jo, jô téż wiedno gôdóm, że kón bël lepszi. Bò òn nawalił a szed dali...

M. Të le dôj pòkù, kò jima nie je do smiéchù. Lepi wezże Staszkwì pòmòż!

J. Dobrze, dobrze. Jô le tak do szportu. Tej co, drëchù, móm cë pòmòc?

S. Gwësno. Kò co dwie głowë, to nié jedna.

(białczy jidq na stronã)

J. Tej co tu tak pò pròwdze nie graje? Pòwiédz le mie.

S. Żebë jô wiedzòł, tej më bë tu nie stojelë?

J. A co, motór nie chòdzy?

S. Në. Më jachelë, naròz òn zaczął przeriwac - tak, jakbë kaszłòł - jaż czësto zgas.

J. Tej to mùszì bëc cos z paliwã. Benzyna je abò?

S. Kò jô le niedòwno temù tankòwòł. Tam jesz mùszì bëc dosc

wiele. Zédzer wskòzywò, że je jesz wiertel bakù.

J. Tej to znaczi, że benzyna nie dochòdò do gaznika. Mòże pòmpa nie pòdòwò paliwa?

(chłopi ùpròwiajq autòł, a biãłczy rozmòwiajq)

B. Stasz k niedòwno dówòł tã pòmpkã do ùprawieniò.

M. Nen mój wiedno gòdò, że jak sã w autòle jakò czãsc pòpsëje, tej lepi wërzucëc jã prëcz, a kùpic nowã.

B. Jo, mòsz pròwdã. Le òn ti pòmpczi prawie ni móg dostac, tej trzeba bëłò tã stòrà ùprawic.

M. Hele le, mie sã zdówò, że to jesz, na przegrzechã, zaczinò kropic.

B. Na szczescë, òni mést mają gò ùprawioné.

J. Në, dzëwczãta wsadòjta! Jedzemë.

M. Równak dobrze mie chòc taczi autòł, òsoblëwie, czej zaczinò padac.

Eugeniusz Gòłqbk  
Eugeniusz Prëczkòwsczi

Emisja powyższej lekcji odbędzie się 3 grudnia w telewizyjnym magazynie kaszubskim „Rodnô Ziemia”, o godzinie 8.45 w II i III programie TVP.



### Podania i legendy znad Małego Morza

## Okrutna przepowiednia

Bartłomiej Wrona był sobie panem na swych dziesięciu hektarach w Połchowie. Był on człowiekiem powszechnie szanowanym i lubianym przez środowisko. Wielki mir, który go otaczał, wypływał z jego życzliwego usposobienia do ludzi i całego świata. Słynął w całej okolicy z wielkiego przywiązania do swej ziemi, którą wręcz darzył obsesyjną troską i miłością. Ziemia ta też mu się szczerze odwdzięczała za tę jego troskę i staranność o nią. Tworzyli oni duet we wszystkim i ze wszystkim się rozumiejący, co mu stwarzało opinię najlepszego gospodarza we wsi. Bartłomiej był także bardzo bogobojnym i pobożnym człowiekiem, mocącym służyć za wzór parafianina. Bartek, bo tak nań powszechnie wołano, ożenił się pięć lat wstecz z Marianną Kllasów i od tego czasu tworzyli oni we wszystkim się rozumiejącą i nierozłączną parę. Przez ten czas dochowali się oni trojga potomstwa - dwóch córek i syna. Dzieci te były Wronów chlubą i dumą. Darzyli je oni też wielką miłością, można było powiedzieć, taką ponad ludzką miarę. Dlatego też dzieci te wzrastały w wielkim dostatku i dobrobycie. Marianna

była matką, żoną i gospodynią w całym tego słowa znaczeniu, toteż żyło im się dobrze i szczęśliwie. I wszystko byłoby może dobrze, gdyby nie zwykła ludzka zazdrość i zawiść. Sąsiad Bartka, widząc że jego gospodarka na skutek swych zaniedbań, w zastraszającym tempie podupada, począł skrycie mu zazdrościć i z całego serca życzyć jak najgorszego. Zaczął, jak to się popularnie mówi, kopać pod nim dołki. Widząc, że wszystko nie odnosi skutku, postanowił wejść w układy z nieczystymi siłami. Do niedawna jeszcze życzliwy sąsiad Bartkowi, teraz wszelkimi sposobami starał się mu zaszkodzić.

Sąsiad Bartka miał podobnie kontakty z pewnym diabłem zamieszującym i osiadłym na morenowym stoku Połchowa. Spotkawszy się więc raz z nim, wyjawiał mu swe nieczne zamiary, a owemu tylko w to graj, by kogoś wpędzić w nieszczęście.

Pewnego razu, gdy zmierzch już zaczął zapadać na dobre, Bartek był jeszcze na jednym ze swych poletek pod lasem. Wtem, z nagle, pojawił się przed nim,

elegancko ubrany w smoking, osobnik. Skłonił się grzecznie i począł Bartka gorąco namawiać, by sprzeniewierzył się swej wierze i ziemi. Bardzo zaskoczyło Bartka pojawienie się owego elegancko ubranego monstrum, toteż w pierwszej chwili nie zauważył wystającego mu spod jednej nogawki końskiego kopyta. Zorientował się jednak po chwili z kim ma do czynienia i zrobiło mu się w tej chwili jakoś dziwnie i nieswojo. Gdzieś w głębi duszy zrodziło się uczucie trwogi i niepokoju. Przemógł się jednak zaraz Wrona i uspokoił, a czart ów ponowił swoją propozycję: jeśli zaniedbasz swoją ziemię i odstąpisz od swego Boga, sprawię tak, że ród twój aż po dziesiąte pokolenie obdarzony będzie pomyślnością, dostatkiem i szczęśliwością, zaś w razie odmowy, każde z następnych pokoleń doznawać będzie klęsk nieurodzaju, tragedii i niepowodzeń trudnych do zniesienia, aż przyjdzie czas dziesiątego waszego pokolenia, kiedy to zginie głowa rodu, która dozna nieszczęść trudnych do udźwignięcia i przeżycia.

dok. na str. 4

Elżbieta Pryczkowska

# Elementy kształcające w filmografii kaszubskiej

Postępująca, w tempie zależnym od orientacji politycznej rządzącego gabinetu, decentralizacja kraju, niewątpliwie sprzyja rozwojowi regionalizacji. Region kaszubski, mimo destrukcyjnej działalności minionych rządów centralistycznych, zachował dosyć bogactwo i interesującą kulturę. Znakomitą większość jej elementów uwieczniono w literaturze i w specjalnych opracowaniach. Część zaś utrwalono na celuloidowej taśmie.

## Magnetyzm ekranu

Obecnie, dzięki najwyższej światowej technice, znaczenie telewizji jest olbrzymie i nieustannie wzrasta, wobec czego interesująco jawi się problem jej oddziaływania na światopogląd człowieka. Nie będzie błędem, jeśli powiem, że telewizja w dobie końca XX-tego wieku absolutnie zdominowała życie kulturalne człowieka. Pomimo wielu niezaprzeczalnych atutów małego ekranu (szybkość i wielość informacji, możliwość poznania świata, etc.etc.) uważam, iż poruszona powyżej rola telewizji wpływa w pewnym stopniu niekorzystnie na duchowe kształtowanie młodzieży. Serwowane programy wypełniają czas, który w innym wypadku widz mógłby poświęcić na własną inwencję w tworzeniu kulturalnej sfery swego życia.

Wyraźnie dostrzegam tę sytuację na Kaszubach (myślę, że jest to typowe dla większości grup etnicznych), gdzie dawniej bardzo często spotykano się wieczorami, by wspólnie pośpiewać albo potańczyć. Słowem, ludzie sami kreowali swoje życie kulturalne. Obecnie, takie spotkania, prawie całkowicie wyparła telewizja. Podobnie rzecz ma się w kulturowaniu zwyczajów i obrzędów.

Po 1945. roku powstało kilkanaście filmów przynajmniej w części poświęconych Kaszobom. Mniej, niestety, dopuszczono do emisji, chociaż zdobyły pozytywne recenzje. Porównując kaszubską filmotekę z jakimkolwiek innym regionem kraju np. Góralami, z całą pewnością można stwierdzić, że Kaszubami interesowano się dotychczas bardzo mało, najczęściej przedstawiając ich jako wymierający szczep, nierzadko o niskiej cywilizacji. Niektóre z filmów, miernej jakości, prawie całkowicie zapomniano. Inne wciąż czekają na emisję.

## Co najwyżej folklor

Zdecydowana większość filmów, w całości bądź we fragmentach, ukazuje życie codzienne Kaszubów. Z punktu widzenia dydaktyki, szczególnie dla młodzieży i dzieci, jest to niewątpliwie walor, ponieważ dzięki tym filmom, chociaż w niewielkim stopniu, poznają swój kraj oraz kulturę tego ludu. Nikt nie może kochać swojej ojczyzny nie znając dobrze najbliższego otoczenia. Wśród Kaszubów żywe jest pojęcie Małej Oj-

czyzny. Polskę nazywa się Dużą Ojczyzną. Znając dobrze swój kraj i przyczynając się do jego rozwoju, robimy dokładnie to czego może oczekiwać ojczyzna od jednostki. Nieprzypadkowo, w ostatnim czasie powstała większość filmów dotyczących kaszubszczyzny, gdyż założeniem minionej epoki była absolutna centralizacja państwa. A więc, żeby ówczesne władze mogły osiągnąć zamierzony cel, jego obywatele powinni jak najmniej wiedzieć o swym regionie, w przypadku Kaszub - Małej Ojczyźnie.

## Rolnictwo i rybołówstwo

było i nadal jest głównym zajęciem Kaszubów. Widz ma szansę poznać mozoł tych prac oglądając przynajmniej dwa filmy. Pierwszy z nich laureat wielu nagród, między innymi „Oskara”, wspaniała ekranizacja powieści Guntera Grassa „Błaszany bębenek”. Nie jest on poświęcony wyłącznie Kaszobom, ale zawiera kilka wątków mogących w znacznym stopniu przyczynić się do poszerzenia wiedzy o nich. Mianowicie, już na samym początku, pokazany jest trud pracy rolników z podgdańskiej wsi. Należy zaznaczyć, że akcja dzieje się w XX-leciu międzywojennym, w Wolnym Mieście Gdańsku, miejscu ściągania się żywności niemieckiego i polskiego. Pośrodku znaleźli się Kaszubi, bynajmniej nie w roli arbitra lecz ofiary. Wielu z nich swój smutny epilog znalazło w beznadziejnej obronie Poczty Polskiej. Jeden z głównych bohaterów w pewnym momencie, bardzo trafnie określił pozycję Kaszubów, którą pozwolę sobie zacytować: „Kaszubi zawsze byli za mało polscy dla Polaków a za mało niemieccy dla Niemców”. Odbiorca tych słów, czyli widz bądź czytelnik, z łatwością powinien odczytać zawarty w nich tragizm tego ludu.

Drugi zapowiedziany film nosi tytuł „Kaszëbë”. Jest to, jak na razie, jedyny film fabularny, którego dialogi prowadzone są w języku kaszubskim, a akcja dzieje się całkowicie na Kaszubach, pośród helskich i puckich rybaków. Techniczna jakość jest słaba (realizowany przed 20. laty), jednakże z dydaktycznego punktu widzenia zasługuje on na kilka pozytywnych uwag. Ze wzruszeniem ogląda się sceny życia rybaków, ich nieustającą walkę z żywiołem morskim, wielokrotnie kończącą się tragicznie.

Realia życia rybaków końca XIX-tego wieku, przedstawione w „Kaszëbach”, jawią się w niezwykle smutnych obrazach, jak na przykład: czekające na powrót mężów niewiasty, mozolna praca na morzu, scena z pogrzebu rybaka, czy udręki doznawane ze strony pruskich zaborców. Dla samych Kaszubów zawiera jeszcze jeden niewymierny walor - kaszubskie słowo. Wsłuchiwanie się w język kaszubski, często gdzie indziej pogardzany, dowartościowuje posługujących się tym językiem. Jest dla autochtónów inspiratorem trwania. Mimo wielu mankamentów, nawet błędów rzeczowych, film powinien być ponownie wyemitowany, przynajmniej w telewizji lokalnej (przy pierwszej projekcji wielu jeszcze nie posiadało telewizorów).

## Kaszubskie nuty elementem trwania

Jest jeszcze inny, godny szczególnego podkreślenia fragment „Kaszëbów”. Otóż dzieci uczące się w pruskiej szkółce, wykorzystując moment nieuwagi nauczyciela, odśpiewują „Nuty kaszubskie”, zwane również „Alfabetem kaszubskim”. Jest to utwór, który odegrał niebagatelną rolę w podtrzymaniu kaszubskiej tożsamości podczas zaborów. Widz, zwłaszcza dziecko, poznaje rolę, jaką spełniał najczęściej znany mu utwór, z drugiej strony odświeża sobie strofki „alfabetu”, doceniając jego wartość.

Powyższy wątek stanowi fabułę innego filmu o tytule „Alfabet kaszubski”. O ile w „Kaszëbach” alfabet był wyrazem walki z germanizacją, o tyle w tym filmie, także śpiewany przez dzieci, jest symptomem żywotności Kaszubów. Autor recenzji filmu tak go relacjonował: „Znakomicie udała się puenta. Te same nazwiska, które figurują w XVIII-wiecznym dokumencie i na obelisku poświęconym ofiarom I wojny światowej odczytuje nauczycielka w klasie. Wstają uczniowie i odpowiadają: jestem! Bardzo to dobitne, a zarazem niestereotypowe podkreślenie tego trwania - po dzień dzisiejszy. Nauka alfabetu kaszubskiego odbywa się nadal - teraz dla ocalenia kaszubskości”. Niestety, mimo że podczas kolaudacji film otrzymał ocenę celującą, widzowie nie mieli dotychczas okazji obejrzeć go na szklanym ekranie. Być może teraz nadarzy się ku temu okazja.

## Filmowe oblicze martyrologii

Wspomniałam wcześniej o wojennych obrazach zapisanych na taśmie filmowej. W procentowym bilansie jest ich dosyć dużo. Wojna w pamięci Kaszubów zapisała rzeczywiście straszliwy obraz, dlatego jest wskazane aby młod-

sze pokolenie, znające piętno wojny jedynie z opowiadań, mogło lepiej poznać je przy pomocy filmu. Wydarzenia, które miały miejsce w Piaśnicy, gdzie spoczywa dwanaście tysięcy zamordowanych, w większości mieszkańców tych ziem, utrwalił dokumentalny film pt. „Las piasnicki”. Trzeba stwierdzić, że jego jakość, zarówno techniczna jak i faktograficzna, jest nikła. Mimo to, każdy widz, po jego obejrzeniu, znacznie wzbogaci swoją wiedzę na temat straszliwych wydarzeń II wojny światowej, na Kaszubach. Innym filmem, traktującym o sytuacji Kaszubów podczas wojny, jest niedawno wyświetlany w telewizji dokument, o tytule: „Świadkowie XX-tego wieku - Kaszubi”. Narratorzy, dwaj znani działacze kaszubscy, uczestnicy ostatniej wojny, ks. Hilary Jastak i Bolesław Jajdzewski, opowiadają między innymi o beznadziejnej sytuacji młodych Kaszubów, przymusowo wcielanych do armii niemieckiej.

O martyrologii traktuje także jeden z najnowszych filmów dokumentalnych, pt. „Kaszubi”. Mimo wielu krytycznych recenzji, zasługuje na szereg pochlebnych uwag. Jako jedyny z dotychczasowych filmów, w maksymalnym skrócie, przedstawił historię Księstwa Pomorskiego. Pokazał piękne krajobrazy Kaszub i dawnej ziemi Słowińców. Nieznacznie przybliżył historię literatury kaszubskiej, włącznie ze znakomitą recytacją pięknego kaszubskiego wiersza, w wykonaniu nauczycielki Idy Wenty. Próbował przybliżyć widzom współczesne dążenia mieszkańców tej ziemi. Mimo tych zalet, film ten przedstawiając nazbyt dużo martyrologii, przeszłości ziemi, emigracji Kaszubów na Zachód, przedstawia ich, podobnie jak niektóre z poprzednich, jako mieszkańców skansenu, co jednakże nie umniejsza jego walorów edukacyjnych.

## Powstały też filmy tematycznie odległe

od poprzednich, jak np. o budowlach na Kaszubach. W tych ramach mieści się seria filmów o Kartoszynie, czyli wsi na miejscu której powstało miasto z betonu i stali, a więc elektrownia jądrowa - Żarnowiec. Inny znów, zatytułowany „Nigdë do zgbë nie przyjdą Kaszubë”, wspomina budowę kalwarii wielewskiej, przy okazji ukazując głębokie przywiązanie tego ludu do wiary katolickiej. Kilka lat temu powstał również film reklamowy zachęcający turystów do zwiedzenia pięknych zakątków tej krainy. Wspaniałe zdjęcia, przeważnie lotnicze, przedstawiające urok jezior i rzek, charakterystyczne wzgórza z najwyższą Wieżycą, mnogość zabytków - wszystko to daje możliwość poznania tej krainy, siedząc przed małym ekranem. Film zatytułowany jest „Pojezierze kaszubskie”.

Anthony de Mello

## Ùpic sã jednym czeliszkã

Chłop w karczmie òbrócył sã do sedzãcégò nimò nieznónégò człowieka i rzek: „Jò, pò pròwdze, tegò nie rozmiejã. Sygnie le jeden mòli czeliszk, le blòs jeden mòli czeliszk, zebè sã ùpic”.

„Pò pròwdze? Blòs jeden?”

„Nè jo. I to colemało ósmi”.

## Taksa mùszi miec radio

Dwaji kùpcowie wlezlè na parking z ùziwónyma autòłama i zaczãlè sã rozzerac. Przedòwòcz zaczął chwalèc swój towòr, czej jeden z nich wèjął kòrtkã, na chtèrny stojało napisóné: „Przepròszómè, mè jesmè glèchòdniami”.

Tak przedòwòcz wèjął heft i zaczął dlò nich pisac wszètèczè dobroctwa kòzdégò autòła, chtèrny sã interesowelè. W kùncu, nòbarzi jim sã widzòł szèkòwny, mòli volkswagen.

Przejachelè sã nim pò òkòlim i wèzdrzało, że sã zadowòlony i że kùpisz sã ùdò. Leno, czej wrócèłè na parking, òbaji krãcèłè głowama.

Przedòwòcz nagrãczil w hefce: „Czemù? Co tu nie graje?”

Jeden z chłopów wzãł heft i napisòł: „Ni ma radia!”

przedòwòcz-sprzedawca heft-zeszyt dobroctwa-zalety kùpisz-zakup

## Elementy kształcące...

*dok. ze str. 3*

Jest też w filmografii kaszubskiej jedna monografia. „Kaszëbskò stegna” przedstawia skomplikowany żywot jednego z największych Kaszubów w sutannie, śp. księdza prałata **Franciszka Gruczy**. Losy tego kapłana, tłumacza ewangelii na kaszubski, mogą być wzorcem chrześcijańskiej postawy wielu ludzi.

## „Rodnò Zemia”

Na koniec kilka słów należy się telewizyjnemu magazynowi kaszubskiemu „Rodnò Zemia”. Program cieszy się niewątpliwą popularnością. Dominuje w nim narracja w języku kaszubskim, a więc w dużym stopniu przyczynia się do zachowania i rozpowszechniania tej mowy. Najistotniejszym elementem dydaktycznym „Rodnej Zemi” jest kurs języka kaszubskiego, zatytułowany „Gòdómè pò kaszëbskù”. Dialogi tych lekcji prezentowane są przez studentów a adresowane do wszystkich słuchaczy, w szczególności do młodych pragnących uczyć się tego języka. Efekty są już zauważalne. Może nie w poprawie kondycji języka, gdyż to jest proces wymagający długich lat, ale na pewno we wzroście świadomości na temat wartości mowy i całej kaszubskości, co w dalszej kolejności powinno przyczynić się do zachowania i rozwoju cech kulturowych kaszubszczyzny.

Realizatorzy „Rodnej Zemi” są Kaszubami. Na pewno tkwi w tym przyczyna zupełnie innego spojrzenia na sprawy kaszubskie. W obawie przed powolnym zanikaniem starają się rozpowszechniać rodzimą kulturę. W konsekwencji powstał następny udany reportaż, pt. „Dëgusë”, w zamierzeniu jest to pierwszy film, mający rozpocząć serię obra-

zów, przedstawiających rok obrzędowy na Kaszubach. Na emisję czeka już następny zatytułowany „Scynanié kani”. W prywatnej rozmowie z realizatorami dowiedziałam się, że czynione są starania do ekranizacji „Pustej Nocy”.

Przeglądając omówioną część kaszubskiej filmoteki dochodzimy do wniosku, iż większość filmów poświęcona jest przeszłości tej ziemi, szczególnie II wojnie światowej. Czasami, podczas oglądania niektórych filmów, można odnieść wrażenie, jakoby Kaszubi byli ludem, który kiedyś tu istniał, zmagając się z żywiołem morskim i rolnictwem, a obecnie nie ma już młodego pokolenia, które podtrzymywałoby odziedziczone wartości. Nie jest to na szczęście regułą. Jak wynika z analizy filmów sposób zaprezentowania Kaszubów najczęściej wynika z wyobrażeń i wiedzy realizatora. Niewiele powiedziano dotychczas o historii Książąt Pomorskich. Być może mogłaby posłużyć za fabułę drugiego filmu fabularnego. Również niewiele mówiono o dzisiejszych aspiracjach tego ludu. Dobrze, że zaczęto utrzymywać obrzędy, które są tam jeszcze wyjątkowo żywe. Niektóre nawet wręcz się odradzają, np. Ścinanie kani. Istnieje ogromne zapotrzebowanie na filmy ukazujące dzisiejszy stan kaszubszczyzny i jej rozwój. Przydałoby się więcej programów wyłącznie edukacyjnych, typu kurs kaszubskiego. Być może, w niedalekiej przyszłości powstaną nowe reportaże i filmy. Oby przyczyniły się do wzbogacenia, wciąż nikłej wiedzy społeczeństwa, o tej przedziwnej krainie.

*Elżbieta Pryczkowska*

*PS. Tekst powyższy był pisany przed ponad rokiem. Od tego czasu powstało kilka nowych wartościowych reportaży, m.in. „Królowa Kaszub” czy „Pielgrzymka rybaków”.*

## Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodòwk do Gońca Rumskiego, Echa Ziemi Puckiej i Echa Lęborka  
Adresa redakcji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 71-24-47, w godz. 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>  
Redagùje karno: **Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter**, jak też **Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński**  
Wèdòwca: Wydawnictwo „Rumina”, drèk - „Rumina”

## Profesor znów wyróżniony

W niedzielę, 26 listopada, w Ratuszu Głównego Miasta w Gdańsku, odbyła się miła uroczystość uhonorowania profesora dra hab. **Gerarda Labudę** nagrodą im. Stanisława Sawickiego. Sawicki był wybitnym przedwojennym skandynawistą, przed wojną stworzył na Uniwersytecie Warszawskim kierunek skandynawistyki. Nagrodę tę, po raz pierwszy, przyznał Instytut Polsko - Skandynawski z siedzibą w Kopenhadze.

Profesor Labuda od czasów studenckich związany jest z Uniwersytetem Poznańskim. Urodził się w Nowej Hucie

(kartuskie) a wychował w Wielkim Lesie koło Luzina. W tym roku został laureatem całej serii wysokich wyróżnień. Otrzymał m. in. Medal im. Bernarda Chrzanowskiego przyznany przez kapitułę Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, „Srebrną Tabakierę Abrahama” (Oddział Gdyński ZK-P), Statuę Wejhera (UM w Wejherowie), doktorat hc Uniwersytetu Jagiellońskiego. Społeczność kaszubska może być niezmiernie dumna z osiągnięć wybitnego rodaka.

(e)

## Okrutna przepowiednia

*dok. ze str. 2*

Dopiero wówczas się to skończy i dopiero wówczas wróci pomyślność i dostatek, który jest twym obecnym udziałem. Przeląkł się w pierwszej chwili Wrona tej groźby, lecz zaraz się przemógł i tak odrzekł owemu czartowi: nie wiem kim jesteś i jaką moc posiadasz, ale mogę cię tylko zapewnić, że Bogu swemu i swej ziemi się nie sprzeniewierzę ani z powodu gróźb twoich, ani nawet za żadne skarby świata wszystkie razem wzięte. Jeśli zaś chodzi o szczęście, o którym mnie zapewniasz, to takie tylko może dać mi mój Bóg, któremu bezgranicznie wierzę i któremu bezgranicznie ufam. Zaś radości swe czy niepowodzenia każdy musi sam znieść i przeżywać, ponieważ każdy jest kowalem swego losu. Więc lepiej zmykaj stąd szybko, bo i tak tu nic nie wskórasz. Po tym stanowczym oświadczeniu Wrony czart tak szybko jak się pojawił tak i zniknął.

A w życiu Wronów, w owym dziesiątym pokoleniu poczęły się naprawdę dzieła dziwne i niepojęte rzeczy. Wielkie tragedie i nieszczęścia spadały na tę rodzinę raz po raz; co przyszedł nieco pomyślniejszy czas, to szybko się on kończył i los okrutny ze zdwojoną mocą począł szczyrzyć zęby. Trwało to tak długo, aż zachorowała najukochańsza córka Wronów, którą darzył on uczuciem chyba tylko ponad miarę swej

własnej miłości. Po wielkich staraniach czynionych w celu jej uzdrowienia, zabrał ją Bóg do siebie. Przyjął to Wrona, człowiek pobożny, jako dopust Boży, mimo to nie mógł się pogodzić z utratą swojej naukochańskiej córki. Po jej odejściu Wrona stał się zupełnie innym człowiekiem. Ta utrata drażyła jego myśli bezustannie i boleśnie. Psychika jego była już tak przytępiona, że podświadomie życzył sobie swojej śmierci, by podążyć za nią - tam gdzie Bóg ją powołał. Lecz jako człowiek głębokiej wiary, przyjmował i znosił ten stan otepienia pokornie i z godnością. Tylko zdolność rozpoznawania tego, co robił była w nim coraz mniejsza i coraz bardziej ograniczona, aż zdarzyło się wkrótce, że sam zginął w tragiczny sposób podczas wykonywania całkiem prostych czynności. Osierocił w ten sposób resztę rodziny, której był bez reszty oddany i którą nie mniej kochał niż tę pierworodną. Wronowa odczuła bardzo boleśnie najpierw utratę córki, a potem głowy rodziny. Lecz odznaczała się ona jakąś nadzwyczajną odpornością na ciosy, które zadawało jej życie. Jako katoliczka i chrześcijanka przyjmowała to wszystko z pokorą i rezygnacją wypływającą z jej głębokiej wiary. Tylko gdzieś w głębi duszy, świadoma okrutnej przepowiedni, pragnęła ona, by ta przepowiednia dopełniła się dogłębnie.

*Niemczyk Władysław*

## Kalãdòrz kaszëbsczi

**29 XI 1835** - w Łęczycach pod Rumią urodził się **Juliusz Pobłocki**, starszy brat Gustawa, autora słownika kaszubskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w Pelplinie. Studiował w Berlinie i Monasterze, gdzie doktoryzował się. Opublikował znakomite wspomnienia „Na Kaszubach przed 100 laty”. Zmarł 9 II 1915r. w Chełmnie.

**29 XI 1875** - w Potęgowie k/ Sierakowice, jako syn ziemianina, urodził się **Oton Paweł Karszny**. Pobierał nauki w progimnazjum w Pelplinie. Publikował zarówno po polsku jak i po kaszubsku, szczególnie w przedwojennej „Gazecie Kartuskiej”. Jest autorem kilku drobnych sztuk scenicznych. Niestety, twórczość jego pozostaje w rękopisach. Po I wojnie światowej został wójtem Sierakowice. Zmarł 27 I 1938r.

**2 XII 1956** - na jeździe Kaszubów w Gdańsku powołano do życia Zrzesze-

nie Kaszubskie, które w 1964r. przemianowano na Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

**4 XII 1961** - umarł, jako proboszcz w Wielu, ks. **Józef Wrycza** (ur. 1884 Zblewo). Wyświęcony w Pelplinie w roku 1908, był wikarym m.in. w Borzyszkowach, Jastarni i Chełmży. Współpracownik „Gryfa” i sympatyk młodokaszubów. Jako kapelan wojsk Hallera brał udział w historycznych zaślubinach z morzem (Puck, 10 II 1920), wygłosił wówczas pamiętne kazanie. Od 7 VI 1941 do wiosny 1943 był prezesem Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski”.

**5 XII 1914** - w Grzybnie (chojnickie) zmarł **Stanisław Kujot** (ur. 13.XI.1845 w Kiełpinie pod Tucholą). Święcenia kapłańskie otrzymał w Pelplinie. Był wybitnym znawcą i kronikarzem dziejów Pomorza.

(aj)